



DOROTA NIEDŹWIECKA

redaktor wydania

Świętowanie czy obchodzenie rocznic to czas spotkań i wspomnień. Przez nie stajemy się sobie bliżsi, uświadamiamy sobie pewne prawdy. Niedawno świętowaliśmy trzecią rocznicę ingresu bp. Ignacego Deca do katedry świdnickiej (relacja obok). Dzisiaj wspominamy drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II. Przed nami największe dla katolików święto: wspomnienie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania naszego Zbawiciela. Zastanówmy się, co zrobić, by przeżyć je jak najlepiej. ■

ZA TYDZIEŃ

- Baranki, mazurki i pisanki – czyli o świątecznych tradycjach w gminie Strzegom
- Pokonałennowotwór
- Panorama parafii: Świebodzię – parafia pw. św. Franciszka z Asyżu

Wszyscy diecezjanie zostali zaproszeni do modlitwy w intencji biskupa.

Spojrzenie w przeszłość, nawet jeśli jest ona krótka, mobilizuje do jeszcze większej pracy – Tak można oddać atmosferę, jaka towarzyszyła Eucharystii z okazji trzeciej rocznicy ingresu ks. bp. Ignacego Deca do świdnickiej katedry. 25 marca wokół Chrystusowego ołtarza stanęli duchowni i świeccy zatroskani o rozwój naszej diecezji.

Po Mszy św. można było wysłuchać oratorium Josepha Haydna pt. „Siedem ostatnich słów Zbawiciela na krzyżu” w wykonaniu Kwartetu „Wieniawski”. Nie da się zmierzyć owoców duchowych istnienia naszego lokalnego Kościoła. O tym jednak, co się w nim dzieje, może świadczyć nie tylko stan zaawansowania rozbudowy seminarium czy działanie Caritas, ale także aktywność jego biskupa. I tak na przykład – w ciągu trzech lat bp Dec: wyświęcił 24 kapłanów, wybierzmował ponad 21



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Od trzech lat bp Ignacy Dec jest pasterzem Kościoła świdnickiego

tysięcy osób, przeprowadził wizytację kanoniczną w dwunastu dekanatach. Trudno zliczyć pozostałe posługi: poświęcenia, przemówienia, udział w konferencjach, praca w charakterze wykładowcy filozofii, odwiedziny wspólnot z racji ważnych wydarzeń parafialnych. – Wszystkie dokonania z wdzięczamy Bożej Opatrzności i

wielkiemu zaangażowaniu duchowieństwa i wiernych świeckich – podkreśla sam biskup. – W działaniu duszpasterskim zwracamy uwagę na pogłębianie życia religijnego w rodzinie. Mocny akcent stawiamy na katechizację dzieci i młodzieży oraz na czytelnictwo prasy katolickiej – takie priorytety diecezjalnego życia określił z racji obchodzonej rocznicy.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

CZAS PRZYGOTOWANIA



Czas Triduum Paschalnego jest bogaty w ceremonie liturgiczne i przeżycia duchowe – mówi ks. Adam Bałabuch, wikariusz generalny. – Mamy szansę głębokiego wejścia w największe, a zarazem najpiękniejsze tajemnice naszej wiary, w których ujawnia się miłosierna miłość Boga do człowieka. Obyśmy potrafili otworzyć się na to niesamowite doświadczenie uczestnictwa w misterium męki, śmierci i zmartwychwstania naszego Pana i Zbawiciela. W katedrze świdnickiej: w Wielki Czwartek o godz. 9.00 – Msza św. Krzyżma, a o godz. 18.00 – Msza św. Wieczerzy Pańskiej. W Wielki Piątek o

Pieta z kościoła św. Jana Nepomucena w Łasku Miejskim koło Lewina

godz. 18.00 – liturgia Męki Pańskiej. W Wielką Sobotę o godz. 20.00 – liturgia Wigilii Paschalnej. Msza św. z procesją rezurekcyjną w Wielką Niedzielę o godz. 6.00. ■

Z archiwów IPN



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wystawa o stanie wojennym była opracowana przez historyków IPN. Powyżej zdjęcie zatytułowane „Zbrodnia lubińska”

DZIERŻONIÓW. Od 16 do 18 marca odbyła się niezwykła konferencja przygotowana przez burmistrza miasta, miejscowy Ośrodek Kultury, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego i IPN we Wrocławiu. „Dzierżonów – wiek miniony” – pod tym tytułem przez trzy dni naukowcy odkrywali przed mieszkańcami prawdę o historii miasta. Wśród podjętych tematów znalazły się sprawy ludności niemieckiej w okresie 1945–1956, repatriantów z tego okresu, Żydów i Cyganów mieszkających po wojnie w mieście, ale

także działań SB wobec duchowieństwa czy kadry kierowniczej SB. W sumie wygłoszono aż 25 konferencji. – Założeniem tego naukowego spotkania było przedstawienie dziejów Dzierżonowa w możliwie szerokim kontekście historyczno-społeczno-kulturowym oraz zaproszenie do dyskusji nad miejscem Dzierżonowa w historii Śląska – wyjaśniał Sebastian Ligarski z IPN. Towarzyszące konferencji wystawy: „Dzierżonów na dawnej pocztówce” i „Stan wojenny na Dolnym Śląsku” można było zwiedzać do końca marca.

Bruksela w nagrodę

PSZENNO. Natalia Józwiak z Gimnazjum w Pszenniu odwiedziła Brukselę. Celem wizyty było zapoznanie się ze strukturami Parlamentu Europejskiego i zwiedzenie unijnej stolicy. Trzydniowa wycieczka była dla Natalii nagrodą za najlepsze wyniki w nauce. Fundatorką wy-

cieczki było biuro poselskie eurodeputowanej Lidii Geringer de Oedenberg. Po powrocie uczennica z Pszenna dzieliła się wrażeniami: – Wiem, że wiedza to nie tylko źródło satysfakcji osobistej, sposób na promocję siebie, ale też klucz do wielkiego świata.

Natalka nie była jeszcze na Wiejskiej w Warszawie, ale za to zwiedziła już Parlament Europejski



GOŚĆ NIEDZIELNY | kwiecień 2007
ARCHIWUM GIMNAZJUM

Parafialne skarby

KROSNOWICE. 25 marca w domu parafialnym otwarto wystawę pt. „Historia parafii św. Jakuba Apostoła Rengersdorf–Krosnowice 1326–2007”. Wernisaż doszedł do skutku dzięki inicjatywie Towarzystwa Miłośników Krosnowic. Ekspozycje na wystawę pochodzą ze zbiorów parafialnych. – Skompletowaliśmy listę proboszczów od 1326 roku – opowiada Franciszek Piszczek, prezes towarzystwa. – Można zobaczyć m.in. Mszał z 1702 roku, kronikę parafialną z 1595 roku, mapy Krosnowic z XIX wieku, zabytkowe stroje liturgiczne. Wystawa jest ho-

dem złożonym przez parafian wszystkim proboszczom duszpasterzującym w wiosce – tłumaczy. Ekspozycję będzie można obejrzeć do połowy kwietnia.



Franciszek Piszczek, prezes Towarzystwa Miłośników Krosnowic

„Niebieska sala” wyposażona

ŚWIDNICA. Do „niebieskiej sali” w Komendzie Powiatowej Policji miasto zakupiło m.in. kamerę, aparat cyfrowy ze statywem, nagrywarke DVD, drukarkę i telewizor. To niezbędne wyposażenie pokoju – służącego do przesłuchań osób doznających przemocy – kosztowało 9,9 tys. zł. Pieniądze pochodziły z ubiegłorocznych środków Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W tym roku miasto przeznaczy na realizację programu aż 912 tys. zł. – Celów do zrealizowania jest kilka, m.in. zmniejszenie szkód spowodowanych przez osoby nadużywające alkoholu, zwiększenie działań

w zakresie profilaktyki szkolnej i środowiskowej, tworzenie systemu pomocy w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie – informuje Dorota Szyłobryt, kierownik Referatu Spraw Społecznych UM w Świdnicy.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ognisko zamiast przedszkola

GMINA KŁODZKO. Jedne samorządy zamykają małe placówki przedszkolne, inne je otwierają, bo kierują się dobrem dzieci. Istniejące już ognisko przedszkolne w Szalejowie Górnym, do niedawna jedyne na Dolnym Śląsku, stało się inspiracją dla wielu innych gmin. Po bardzo dobrych doświadczeniach Ośrodka Kultury Gminy Kłodzko jego dyrekcja otworzy (2 kwietnia) dwie kolejne placówki przedszkolne: w

Wojborzu i w Piskowicach. Fundacja Kalos kai Agathos ma pieniądze na uruchomienie 35 wiejskich przedszkoli w regionie dolnośląskim. Dzięki tym pieniądzom w powiecie kłodzkim zaistnieją one w 9 miejscowościach. Gmina ma utrzymać lokale oraz przejąć odpowiedzialność za ich funkcjonowanie po upływie roku. Fundacja zabezpiecza środki na wynagrodzenie pracownika, materiały edukacyjne i wyposażenie.

Słowo naszego biskupa

DROGA MŁODZIEŻY!



Ojciec Święty Benedykt XVI w swoim orędziu na XXII Światowy Dzień Młodzieży zaprasza młodych na szlak odkrywania miłości, której źródłem jest Bóg. Drodzy młodzi – pisze Papież – chciałbym zachęcić was, byście ośmielili się kochać i nie pragnęli niczego mniej dla waszego życia aniżeli miłości mocnej i pięknej, zdolnej uczynić całe życie radosną realizacją daru z was samych dla Boga i dla braci – napisał Benedykt XVI. Tegoroczne spotkanie młodych, które przeżywać będziemy pod hasłem: „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem”, zbiega się z drugą rocznicą śmierci Jana Pawła II. Doskonale wiemy, że to właśnie Jan Paweł II był inicjatorem spotkań młodzieży całego świata. To on, Papież młodych, tak często podkreślał, że młodzież jest nadzieją Kościoła i świata. I choć nie ma go już wśród nas, żyjących na ziemi, to wierzymy, że błogosławi nam z domu Ojca niebieskiego. Wobec powyższego liczę na spotkanie w łączności ze mną: w Świdnicy 1.04: o godz. 15.30 w kościele na osiedlu Młodych, potem na Drodze Krzyżowej i Mszy św. oraz na „Wieczorze poezji Karola Wojtyły i Jana Pawła II”. W Kłodzku będę duchowo. Tam o godz. 15.00 w kościele oo. franciszkanów, młodzież przedstawi program słowno-muzyczny po nim będzie Droga Krzyżowa i w kościele na osiedlu Msza św. W Wałbrzychu natomiast 2.04 odbędą się: o 12.00 pielgrzymka do krzyża na Chełmcu, o 14.00 poświęcenie hospicjum, a na stadionie od 16.00 program muzyczno-modlitewny, Msza św., Droga Krzyżowa i o 21.00 Apel Jasnogórski.

BP IGNACY DEC

Spotkanie zespołów Caritas

Potrzeba „formacji serca”

Pod hasłem „Bóg jest miłością” 24 marca odbył się w domu rekolekcyjnym w Zagórzcu Śląskim wielkopostny dzień skupienia dla parafialnych zespołów Caritas.

– Ludzie działający w instytucjach charytatywnych nie mogą ograniczać się w swej działalności do osiągnięcia profesjonalizmu – przypominał podczas konferencji ks. Aleksander Radecki z wrocławskiego seminarium duchownego, nawiązując do encykliki papieża Benedykta XVI „Deus Caritas est”. – Powinni z sercem poświęcać się bliźnim, pozwalać doświadczać im pełni człowieczeństwa. Dlatego takim pracownikom potrzeba nade wszyst-



Konferencję w Domu Rekolekcyjno-Wypoczynkowy Caritas Diecezji Świdnickiej w Zagórzcu Śląskim wygłosił ks. Aleksander Radecki

ko „formacji serca”: trzeba ich prowadzić ku spotkaniu z Bogiem w Chrystusie, które otworzy ich na ludzi. Wte-

dy miłość bliźniego nie będzie już przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z wiary.

Po wykładzie uczestnicy spotkania mieli okazję do wymiany swoich doświadczeń.

Druga część dnia wypełniona została modlitwą. Na-bożeństwo Drogi Krzyżowej poprowadziła schola liturgiczna z parafii pw. św. Jerzego Dzierżoniowa. Po adoracji Najświętszego Sakramentu uczestnicy wzięli udział we Mszy św. W kazaniu ks. Radosław Kisiel, dyrektor Caritas Diecezji Świdnickiej, nawiązał do wyzwania, jakie niesie czas przygotowania paschalnego.

KS. ALEKSANDER RADECKI

Tydzień Teatralny w Strzegomiu

Spotkanie ze sztuką

Dramaty grane przez profesjonalistów, występy teatrów szkolnych, konkursy i wystawy – taka była oferta XVI Strzegomskiego Tygodnia z Teatrem, od 22 do 28 marca.

– Program tych dni jest coraz bardziej urozmaicony, a miłośników z roku na rok przybywa – wyjaśnia Wioletta Urban, dyrektor organizującego Tydzień Strzegomskiego Centrum Kultury. – W tym roku spektaklom towarzyszyło wiele wystaw, m.in. plakatu i kostiumu scenicznego „Śladami Teatru Antycznego”, czy lalek teatralnych. Udało nam się zaprosić na spotkanie primabalerinę Opery Wrocławskiej, Marię Kijak. Wyjechaliśmy na „Trzy siostry” według A. Czechowa do Teatru Dramatycznego im. Jerzego Sza-

Teatr Bezdomny z Żarowa wystąpił podczas Tygodnia z Teatrem także w tym roku

niawskiego w Wałbrzychu. I oczywiście obejrzelismy szereg przedstawień, prezentowanych przez Teatr im. Hrabala z Żarowa, Teatr Dramatyczny z Jeleniej Góry i teatryki szkolne.

Strzegomski Tydzień z Teatrem został zorganizowany

przy współpracy z Teatrem Polskim we Wrocławiu im. Jerzego Grzegorzewskiego oraz Teatrem Dramatycznym w Wałbrzychu im. J. Szaniawskiego i Szkołą Podstawową nr 2 w Strzegomiu.

DOROTA NIEDZIEWICKA



Wiele wskazuje na to, że łatwiej być posłem na Sejm niż sołtysiem.

tekst i zdjęcia
KS. ROMAN TOMASZCZUK

Co cztery lata, w ciągu sześciu miesięcy od wyborów samorządowych, przez wieś przetacza się fala poruszenia. Pytanie, kto będzie sołtysiem, obchodzi wielu, ale do wyborów pójść nieliczni. Nie ma się co dziwić, przecież żyjemy w Polsce. – Tylko potem ci, co na zebranie wiejskie nie przyszli, mają najwięcej do powiedzenia. Oni właśnie czują się pierwszymi sędziami sołtysa – mówi z wyrzutem Stanisław Dąbek, wybrany na czwartą kadencję sołtys ze Starego Wielisławia.

Teoretycznie

sołtysiem może być każdy, kto ma bierne prawo wyborcze i jest stałym mieszkańcem wsi. Praktycznie jednak sołtys to człowiek nietuzinkowy. Musi bowiem mieć żyłkę społecznika. Wtedy sprosta wyzwaniom, jakie stawiają przed nim sąsiedzi i prawo.



Statuty rad sołeckich precyzują bowiem: sołtys ma reprezentować wieś na forum zewnętrznym; utrzymywać kontakty z radą i wójtem gminy, by informować ich o potrzebach i problemach sołectwa; przygotowywać i zwoływać zebrania wiejskie i rady sołeckiej oraz wykonywać ich uchwały; inicjować aktywność społeczną poprzez organizowanie wspólnych prac na rzecz poprawy estetyki wsi oraz warunków socjalno-bytowych. Dalej: współpracować z instytucjami kultury w przygotowaniu imprez kulturalnych oraz rozwijać różne formy życia kulturalnego; współpracować z klubami sportowymi w organizowaniu imprez sportowo-rekreacyjnych. To nie koniec: w sytuacjach szczególnego zagrożenia, w wyniku klęsk żywiołowych, sołtys ma kierować akcją pomocy. Dostyc, by zająć cały czas wolny, kosztem pracy, zdrowia,

życia rodzinnego. A na koniec i tak trzeba wysłuchiwać, że się nic nie dzieje we wsi. – Dłatego moje dzieci mówią: Mamo daj spokój! Nie masz już ani zdrowia, ani sił na tę harówkę – zwierza się Alicja Błaszczak, kobieta wybrana na sołtysa Dzierżkowa po raz czwarty. Kobieta mająca sześćdziesiąt trzy lata i matka dziewięciorga dzieci. Zresztą, ostatnio nastąpiła

moda na kobiety.

W gminie Kłodzko połowa sołtysów to kobiety, w innych jest podobnie. – Tajemnica polega na tym, że kobieta jest stworzona do życia z ludźmi – uśmiecha się Jadwiga Ćwichuła, która została wybrana na drugą kadencję w Wojciechowicach. – Jak chodzić za podatkami, to nie jak po-

Dobiegają końca wybor

Dusz

borca, ale jak sąsiadka. Siadam i gadam o tym, co się dzieje. Ludzie potrzebują, żeby ich słuchać, czekają na dobre słowo.

Trzeba im naszego czasu i uwagi. Jak się im to da, wtedy przy pożegnaniu nie psioczą, że pieniądze zbieram, ale mówią z przekonaniem: do zobaczenia – i znowu radość na twarzy sołtysa w spódnicy. Rzeczywiście, aż chce się z nią rozmawiać.

Chętnie opowiada o swoim nieszczęściu, czyli o śmierci męża, o tym, że dzieci wyszły już z domu, a ona bez ludzi nie potrafi żyć. – Jak bym została z tym wszystkim sama w domu to bym się chyba załamała – podsumowuje.

W nawiązaniu do kobiecej sku-

Reklamówka
posłużyła
za urnę
wyborczą.

Bystrzyca Dolna,
16 marca 2007 r.

Od lewej:
ustępujący sołtys,
B. Pytko,
radny gminny,
H. Kończak,
komisja
skrutacyjna:
P. Woźniak
i A. Guźda
oraz wicewójt
Z. Kanicki



y nowych rad sołeckich

a wsi

teczności przywołuje historię piasku na kościelne remonty. – Chłopy poszły i nic – cieszy się. – Wysłali mnie. Poszłam, pogadałam, sernik upiekłam i załatwione. Piasek się znalazł. Nie wiele się wskóra, gdy się od ludzi czegoś żąda. Najwięcej można uzyskać, gdy jest się gotowym do rozmowy. A na tym to my, kobiety, się znamy.

Najważniejsze jednak jest to, by sołtys budził zaufanie. Wtedy ludzie dadzą się podebrać do działania. Staną murem za swoim i mają szansę wygrać w walce o pieniądze, bo one są głównym problemem wiejskiego życia.

– Jak zdecydowałem się kandydować na sołtysa – mówi Dąbek – bolało mnie to, że nasza wieś jest taka zacofana. Nawet oświetlenia na ulicach nie było. Teraz jest inaczej. Cieszę się z tego – opowiada, z dumą wskazując na latarnie oświetlenia ulicznego. – Dzisiaj mamy mnóstwo pracy biurokratycznej, bo chcemy uzyskać fundusze z Unii na odnowę wsi. Żona ma już dosyć wszystkiego. Nie chciała, żebym kandydował po raz kolejny. Jednak i ludzie, i wójt nalegali, więc się zgodziłem.

Dom sołtysa to budynek urzędu, do którego ludzie mają wstęp non stop. Przychodzą po radę (jak gospodarzyć, jak pogodzić się z rodziną), po pomoc (gdy trzeba pisma napisać albo załatwić coś w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej), z pomysłami (imprezy kulturalne, sportowe). – I tak ma być! – podkreśla Stanisław Krynicki, sołtys Szymanowa od 16 lat. – Zresztą można się do tego przyzwyczaić. Więcej, nam to jest potrzebne do życia: ktoś na ciebie liczy, cieszysz się szacunkiem wśród ludzi, z którymi żyjesz, widzisz, że twój gest wiele znaczy. Tutaj bez poświęcenia nic się nie osiągnie.



Jest także ryzyko

– Jak patrzę na serialowego sołtysa Marka z „M jak miłość” – mówi Błaszczakowa – to się uśmiecham. Niech im tam będzie, że to niby tak. Ale życie jest o wiele bardziej skomplikowane. Jesteśmy najbliższej ludzi. Przyjmujemy na siebie pierwszy atak niezadowolona. Wtedy jesteśmy z tych, co to „głupoty wymyślają”, „ludziom żyć nie dają”, „okradają biednych”, choć nie mamy wpływu na prawie żadne decyzje samorządowców, a tym bardziej rządzących. Ludzka złość nie dosięgnie wójta, tym bardziej posła. Oni są ponad tym. My natomiast jesteśmy w samym środku życia, co się nazywa Polską.

– Zawsze mnie zastanawiało, że we wsi jest tylu lepszych, nawet po studiach, a jednak nie palą się do sołtysowania – zaznacza Krynicki. – Nie każdy chce wystawiać się na ciosy. Tym bardziej że pieniędzy to z tego nie ma. Trzeba jeszcze dopłacić. Kilka procent od podatku nie wystarczy na benzynę, którą trzeba zużyć, załatwiając sprawy sołeckie. Nie wspominając o innych kosztach. Ale, broń Boże, nie

A. Stachura, mieszkanka Bystrzycy, po raz pierwszy wybierała sołtysa swojej wsi

Poniżej: D. Klimek podczas lektury informatora gminy Świdnica

chę tu niczego wypożyczyć.

Podczas rozmowy z Dąbkim, pada stwierdzenie, że dobry sołtys musi animować życie swojej wioski. Dobre określenie: animować, czyli ożywiać. Sołtys naprawdę jest duszą wsi. Z tą jednak różnicą w porównaniu do ludzkiej, że duszą śmiertelną. – Osobiście wołę, by praca społeczna wykańczała mnie, niż żebym miał patrzeć, jak robi to z innymi – kończy refleksyjnie. ■

biście wołę, by praca społeczna wykańczała mnie, niż żebym miał patrzeć, jak robi to z innymi – kończy refleksyjnie. ■



Sonda

ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. BOGDAN DERON, LUTOMIA

– Dobry sołtys to człowiek zakorzeniony w społeczności, wtedy zna problemy swoich sąsiadów. Nie musi być stary i nie musi być mężczyzną. Najlepszym tego dowodem jest nasza pani sołtys z Bojanic. Młoda kobieta, bardzo lubiana, rzutka, potrafi trzymać z ludźmi, jest blisko Pana Boga.



KS. ADAM MALITOWSKI, PRZYŁĘK

– W parafii mam czterech sołtysów. Zazwyczaj jest tak, że ci sami, którzy tworzą radę sołecką, należą też do rady parafialnej. Jak się jest społecznikiem, to chce się dobra wsi i swojej parafii. Ludzie bardzo szybko weryfikują sołtysów, tutaj nie ma ucieczki przed odpowiedzialnością.



KS. MARIAN KOBYLARZYK, KROSNOWICE

– Sołtys we wsi musi być jej duszą. Od jego aktywności, zaangażowania zależy w dużej mierze żywotność wiejskiej społeczności. Cieszę się, że nasz sołtys należy do ambitnych ludzi. Udziela się w radzie parafialnej. To świadczy o pozycji tego człowieka.



KS. STANISŁAW KUCHARSKI, JAŻWINA

– Dobry sołtys to taki, jakiego mamy np. w Uciechowie. Nie ukrywam, że choć nie mieszam się do polityki, to jednak jestem żywotnie zainteresowany wyborami sołeckimi. Zależy mi na dobru ludzi, więc wspieram tych kandydatów, których postawa jest jednoznaczna, a przy tym wykazują się skutecznością w działaniu.



Martwe przepisy kontra żywy człowiek

Kto może pomóc?

Punkt charytatywny Maltańskiej Służby Medycznej w Nowej Rudzie Słupcu od dwóch lat dowoził paczki z produktami spożywczymi do ok. 200 biednych rodzin. Ostatnio przestał je dostawać.

Przyczyna – Bank Żywności w Świdnicy, za pośrednictwem którego je otrzymywali, nie dostał kontraktu od Federacji Banków Żywności.

– Przez dłuższy czas współpracowaliśmy z tym tzw. Bankiem Żywności, będącym częścią Stowarzyszenia Ochrony Bezrobotnych w Świdnicy, po to, by ułatwić im założenie odpowiedniej organizacji – Banku Żywnościowego zarejestrowanego pod taką nazwą w KRS-ie i mającego zapisane w statucie zadanie pozyski-



DOROTA NIEDŹWIECKA

wania żywności – wyjaśnia Małgorzata Lelonkiewicz, dyrektor federacji. – Skoro jednak stowarzyszenie nie zdecydowało się na to, nie możemy dalej go wspierać.

Pani Lelonkiewicz wyjaśnia, że samodzielne stowarzyszenie mo-

– **Ostatnio słyszę od proboszczów: rodziny wcale się nie wzbogaciły, a pomoc ustawa...**

– **mówi Julian Golak, komendant maltańczyków z Nowej Rudy**

głoby całkowicie zająć się pozyskiwaniem żywności od zakładów, w których nadwyżki zostają utylizowane. Taka organizacja musiałaby też płacić składki do Federacji Banków (w zależności od banku, od 2500 zł rocznie, na szkolenia i transport).

– To niewiele w porównaniu z otrzymywaną żywnością: za jedną przekazaną nam złotówkę otrzymuje się żywność wartości 30 zł – podkreśla pani dyrektor. – Stowarzyszenia zdobywają te pieniądze, pisząc np. projekty grantowe.

– To nie jest tłumaczenie dla biednych ludzi, którzy mówią: jesteśmy głodni, proszę nam pomóc – podsumowuje Julian Golak, koordynujący wspomniane wy-

żej akcje charytatywne w Nowej Rudzie, komendant tamtejszych maltańczyków.

– Jako stowarzyszenia nie stać nas na opłacanie tak wysokich stawek – wyjaśnia Henryk Świejkowski z Banku Żywności przy świdnickim stowarzyszeniu. – Pieniądze potrzebujemy na prowadzenie biura poszukiwania pracy, pomoc dla bezrobotnych, szkolenia, utrzymanie hali z wyposażeniem elektrycznym, w której przechowujemy żywność. Rozpoczęliśmy starania o utworzenie nowego stowarzyszenia o nazwie Bank Żywności i poszukiwanie organizacji, które chciałyby partycypować w kosztach składek. Ten rok już jednak jest stracony. Natomiast Julian Golak stara się aktualnie o pozyskanie żywności w Banku we Wrocławiu.

DOROTA NIEDŹWIECKA

Katolicka szkoła dla chłopaków

Dla gimnazjalisty

Wybór liceum jest jedną z pierwszych poważnych decyzji nastolatków. Kościół ma i w tym względzie konkretną propozycję.

Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Henrykowie powstało w 2002 roku z inicjatywy kard. Henryka Gulbinowicza. Mieści się w pocysterskim klasztorze otoczonym parkiem. Z założenia jest to szkoła przede wszystkim dla uzdolnionej młodzieży męskiej z ubogich terenów wiejskich archidiecezji wrocławskiej, ale przyjmowani są chłopcy z całego Dolnego Śląska. – Mamy wielu uczniów także z terenu diecezji świdnickiej, zwłaszcza z Kotliny Kłodzkiej – mówi ks. Jacek Froniewski, wychowawca w internacie. Zarząd liceum uważa, że internat i rozbudowany system stypendialny to wielkie atuty placówki. – Mimo iż szkoła jest prywatna, nikt nie płaci za naukę, a uczniowie z uboższych rodzin wno-

szą tylko symboliczne opłaty za internat. Tak duża pomoc socjalna jest możliwa dzięki ofiarności kapłanów archidiecezji wrocławskiej, którzy regularnie wspomagają materialnie to dzieło – podkreśla ks. Froniewski.

Nabór na nowy rok szkolny przewiduje profile: humanistyczno-informatyczny i humanistyczno-europejski. Każdy zainteresowany powinien osobiście zgłosić się

Uroczu położony klasztor pocysterski w Henrykowie jest siedzibą katolickiego liceum

na rozmowę w sekretariacie szkoły. W roku 2005 szkołę opuścili pierwsi absolwenci. Charakterystyczne, że liceum daje Kościołowi wielu kandydatów do kapłaństwa. – Dziesięć procent ubiegłorocznych maturzystów wstąpiło do seminarium – mówi ksiądz wychowawca. Wśród atutów szkoły kierujący placówką wymieniają: młodą kadrę, relatywnie małe zespoły klasowe – nie wię-

cej jak dwudziestu pięciu uczniów w klasie, bardzo wiele zajęć pozalekcyjnych, gdzie każdy może rozwijać swoje talenty, stu ze stu dwudziestu uczniów szkoły mieszka w internacie, który zapewnia bardzo dobrą opiekę wychowawczą i formacyjną ze strony księży wychowawców.

Więcej informacji na temat warunków naboru do szkoły można znaleźć na stronie internetowej: www.klo.henrykow.prx.pl.

REZ



ARCHIWUM LO W HENRYKOWIE

Zapowiedzi

■ KALENDARIUM

2 IV – Wałbrzych. Obchody 2. rocznicy śmierci Jana Pawła II – stadion na Białym Kamieniu i Chełmiec. O 14.00 otwarcie i poświęcenie pierwszego w diecezji stacjonarnego hospicjum, nadanie mu imienia Jana Pawła II. 4 IV – Kłodzko. Bp I. Dec udzieli bierzmowania w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. 5 IV – Świdnica. O 9.00 w katedrze Msza Krzyżma, na którą zaproszona jest także Liturgiczna Służba Ołtarza z terenu diecezji. 5-7 IV – Triduum Paschalne. W katedrze liturgia Wieczery Pańskiej o godz. 18.00, Męki Pańskiej o godz. 18.00, Wigilii Paschalnej o godz. 20.00. 8 IV – katedra, Msza św. i procesja rezurekcyjna o godz. 6.00.

JEDEN PROCENT DLA CARITAS



Czasami mamy wrażenie, że nic nie znaczymy w społeczeństwie. Nie mamy władzy, fortuny, wpływów, więc cóż możemy? Przy okazji rozliczenia z Urzędem Skarbowym okazuje się, że ktoś czeka na nasz wdowi grosz. Okazuje się, że dysponuję czymś, co w skali całej diecezji czy Kościoła daje bardzo wymierne rezultaty. Tych kilka złotych jest cenne, dlatego oddam je dla Caritas Diecezji Świdnickiej. Jeśli chcą Państwo dołączyć do grona ludzi wrażliwych, to zachęcam do gestu miłosierdzia. Jestem przekonana, że Caritas potrafi pomnożyć wdowi grosz, zamieniając go na radość dzieci.

JOLANTA SIEJDA
sekretarz szkoły

Konto: Caritas Diecezji Świdnickiej,
BZ WBK 0/Świebodzice 73 1090
2356 0000 0001 0331 5766,
dopisek „Jeden procent dla Caritas”.

Klub Inteligencji Katolickiej w Świdnicy

W poszukiwaniu intelektualistów

Ich kondycja to wyzwanie i oskarżenie. A może po prostu znak czasów.

W roku 1956 komuniści zezwolili, by spośród około trzydziestu komitetów organizacyjnych powstałych w różnych miastach Polski, pięć dopięło swego: powstały Kluby Inteligencji Katolickiej w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Toruniu i Poznaniu.

W Świdnicy

Świdniccy KIK-owcy, opowiadając o swych początkach, odwołują się do pracy duszpasterskiej wikarych bazyliki świdnickiej lat siedemdziesiątych, księży: Mazura, Jandziszaka, Tyrawy i Maciołka.

Lata osiemdziesiąte to czas zmagania się o rejestrację klubu. Dopiero rok 1989 umożliwił prawne usankcjonowanie stanu faktycznego: 24 czerwca powstał KIK w Świdnicy. Dwudziestu członków założycieli cieszyło się opieką ówczesnego proboszcza, ks. Ludwika Sosnowskiego.

Bez przyszłości

Może to brzmie okrutnie, ale chyba tak jest. Dzisiaj KIK świdnicki zrzesza około dwudziestu emerytów. Jest już chyba jedynym w regionie. Pozostałe wymarły. Niezwykłe jest to, że ci ludzie wciąż dążą do realizacji swoich założeń statutowych: praca intelektualna i moralna, oparta na nauce Kościoła katolickiego, dla kształtowania osobowości ludzkiej i wychowywania człowieka świadomego swych obowiązków indywidualnych i społecznych.

A wydawałoby się, że tak dojrzały i doświadczony powinni już tylko radzić młodym, jak dojrzejewa człowieczeństwo.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Na pytanie o to, czy brakuje w Świdnicy intelektualistów, obecna prezes Ewelina Jarmolowicz odpowiada, sięgając do historii: – Na początku byliśmy jedną z nielicznych grup, w których można było swobodnie mówić o wartościach chrześcijańskich, narodowych,

o niezakłamanej historii – wspomina czasy komunizmu. – Garnęli się do nas niezadowoleni z porządku socjalistycznego. Także starsza młodzież widziała w nas szansę na intelektualny rozwój w duchu Ewangelii. Dzisiaj czasy są już zupełnie inne. Katecheza w szkole, mnóstwo grup i stowarzyszeń kościelnych, wreszcie klimat społeczny, słowem – wolność, otworzyły horyzonty, o których myśmy tylko mogli marzyć. I dobrze, że tak jest – usprawiedliwia młodych, a pozostali członkowie KIK-u przytakują.

Tak nie musi być

Pozostaje jednak poważna wątpliwość. Dlaczego tak wielu katechetów, nauczycieli czy wykształconych katolików nie może trafić do współczesnego KIK-u. Przecież demokracja nie tylko stworzyła nowe możliwości duchowego i intelektu-

Anna Mróz
podczas lektury „Dziejów świdnickiego KIK-u” z Rocznika Świdnickiego 1997.
Czy ta historia już się kończy?

alnego wzrostu, ona też tworzy każdego roku całe zastępy nowej katolickiej inteligencji. Nawet jeśli niektórzy z nich trafią do Comunione e Liberazione, Domowego Kościoła, Akcji Katolickiej czy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, to i tak zdecydowana większość po-

zostanie niezrzeszona.

– Nie wystarczy mieć możliwości rozwoju, trzeba mieć jeszcze pragnienie bycia kimś – wyjaśnia zaistniałą sytuację Robert Bardecki, młody socjolog z Wałbrzycha. – Współcześni natomiast dali sobie wzmocnić, że wystarczy mieć. Poza tym niektórzy polscy katolicy wciąż żywią przekonanie, że wyższe wykształcenie klóci się z zaangażowaniem religijnym albo że wiara jest po prostu bezrozumna. Dlatego nie widzą potrzeby intelektualnego pogłębiania jej. Wystarczają im emocje i tradycja. Budują kolośa na glinianych nogach. A ten, pod naporem cywilizacji, raczej wcześniej niż później rozsypie się w pył. Wówczas pozostanie już tylko wstyd, że żyło się ileś tam lat w ciemnogrodzie – kończy z ironią.

A przecież tak nie musi być.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

PANORAMA PARAFII

Przedborowa, parafia pw. św. Jadwigi (dekanat Ząbkowice Śląskie)

Na pierwszej placówce



ZDJĘCIA SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI



KS. PIOTR KOPERA SAC

To moja pierwsza parafia, w której posługuję jako proboszcz – mówi pallotyn, ks. Piotr Kopera. – Spotykam się z zupełnie nowymi wyzwaniem, jestem tu zaledwie od sierpnia ubiegłego roku.

Młody proboszcz trafił na niełatwą parafię. Mając do obsłużenia aż pięć kościołów, na pewno nie poradziłby sobie bez pomocy wikariusza, co jest rzadkością na wiejskich parafiach.

W pracy duszpasterskiej wspiera go ks. Tomasz Borowski SAC. Wspólnie posługując, są w stanie sprostać potrzebom rozległej wspólnoty. – Miejscowości należące do naszej parafii znajdują się na terenie aż trzech gmin: ząbkowickiej, dzierzoniowskiej i stoszowickiej – mówi proboszcz. – Łącznie jest nas około 1700, ale od tej oficjalnie podawanej liczby trzeba odjąć przynajmniej 200.

– Tak jak w wielu innych miejscach, boleśnie odczuwamy exodus osób bezrobotnych do bogat-

szych krajów Unii Europejskiej – mówi. – Można powiedzieć, że te 200 osób to stosunkowo niewiele, ale trzeba pamiętać, że bardzo często dom opuszcza ojciec lub matka. A to z kolei skutkuje osłabieniem więzi rodzinnych. Problem ten jest szczególnie widoczny w przypadku dzieci. Nikt i nic nie jest w stanie zastąpić któregoś z rodziców. Zdarza się, że pustoszeją całe gospodarstwa.

Rozległa parafia i brak sprawnej komunikacji – to oznaczają może tylko problemy w pracy duszpasterskiej. – Okres przygotowań do Zmartwychwstania Pańskie-

go jest doskonałym tego przykładem – mówi proboszcz. – Nie ma możliwości takiej organizacji rekolekcji wielkopostnych, aby wszystkich zgromadzić o określonej porze w jednym kościele.

Dlatego niezastąpione jest wsparcie współpracowników. Niedaleko, w Ząbkowicach Śląskich, znajduje się duży ich ośrodek. Wraz z kapłanami z drugiej znaczącej placówki – w Wałbrzychu, wspierają pracujących w Przedborowej zakonników, organizując rekolekcje w kilku miejscach parafii jednocześnie.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

NASI PALLOTYNI

Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego zostało założone przez św. Wincentego Pallottiego w 1835 r. w Rzymie. W Polsce pojawiło się w 1907 r. Dzięki licznym powołaniom już w 1935 r. polską regię podniesiono do rangi prowincji. W czasie II wojny światowej zginęło 28 polskich pallotynów, w tym wyniesieni na ołtarze błogostawieni męczennicy, ks. Józef Jankowski i ks. Józef Stanek. Nasi pallotyni pracują w Rwandzie i Brazylii, Papui-Nowej Gwinei, Korei Płd., Ukrainie, Białorusi, Słowacji, Meksyku, Kongu, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Kolumbii i Wenezueli.

**Kościół parafialny
pw. św. Jadwigi**

Po lewej:

**Krzyż jubileuszowy
w Przedborowej**

Święcenia kapłańskie przyjął 4 maja 1996 roku w Ottarzewie. Dwa lata w Łodzi. Od 1998 do 2003 posługiwał w Sosnowcu, po czym został skierowany na placówkę do rodzinnego Wałbrzycha. Od ub.r. w Przedborowej.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pierwsze miesiące pobytu w parafii były niezwykle trudne. Musieliśmy pobeżnie wyremontować plebanie, zamieszkując tu razem z pracownikami. Ciężko w takich warunkach prowadzić duszpasterstwo, ale na szczęście ten okres mamy już za sobą. Obecnie przygotowujemy się do znacznie większych remontów kościołów należących do parafii. Chcę jednocześnie powołać do życia grupę osób świeckich, które zgodnie z naszym charyzmatem będą czuły się odpowiedzialne za wspólnotę Kościoła. Chciałbym, aby była to formacja na wzór oazy rodzin, która poprzez wspólne spotkania, rozmowy, przyczyniłaby się do budowania autentycznej wspólnoty. Ci ludzie mieliby podjąć szczególną odpowiedzialność za wychowanie młodych w duchu chrześcijańskim.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: – kościół parafialny pw. św. Jadwigi – codziennie o godz. 18.00 (zimą 17.00); – kościół w Kluczowej pw. św. Wincentego Pallottiego – wtorki o godz. 17.00 (zimą 16.00); kościół w Koźmiercu pw. św. Jakuba – środy o godz. 17.00 (zimą 16.00); kościół w Owieśnie pw. Trójcy Świętej – czwartki i soboty o godz. 17.00 (zimą 16.00); kościół w Różanej pw. św. Marii Magdaleny – piątki o godz. 17.00 (zimą 16.00)
- Niedziele i święta: kościół pw. św. Jadwigi – godz. 8.00 i 12.00; kościół w Kluczowej pw. św. Wincentego Pallottiego – godz. 10.45; kościół w Koźmiercu pw. św. Jakuba – godz. 9.30; kościół w Owieśnie pw. Trójcy Świętej – godz. 11.15; kościół w Różanej pw. św. Marii Magdaleny – godz. 9.30